

TAKIEGO PRYMASA BÓG DAJE RAZ NA TYSIĄC LAT



*Prymas Tysiąclecia
Stefan Kard. Wyszyński*

Stefan kard. Wyszyński urodził się w Zuzeli niewielkiej wsi na pograniczu Mazowsza i Podlasia, nad Bugiem między Warszawą a Białymstokiem. Z okna swojego pokoju widział berlinki, czyli statki załadowane zbożem, płynące do Gdańska. Naprzeciwko domu znajdował się kościół. W kościele na organach codziennie grał tata Stefana - Stanisław Wyszyński. Prowadził także księgi parafialne, gdzie pod datą 3 sierpnia 1901 r. zanotował narodziny syna Stefana, który tego samego dnia został ochrzczony. Mama Stefana miała na imię Julianna, która zajmowała się domem i dbała o rodzinę.

Nad łóżkiem Stefana wisiały dwa obrazy Matki Bożej. Pewnego dnia Stefan zapytał dlaczego jedna jest biała a druga czarna? Okazało się, że jeden to Matka Boża Ostrobramska w Wilnie, do której pielgrzymowała mama, a drugi to Matka Boska Częstochowska, dokąd jeździł tata.

Zuzela w tym czasie znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Nie podobało się Stefanowi, że w szkole języka polskiego uczono bardzo mało, a polskiej historii i geografii nie było wcale, dlatego ojciec uczył go w domu. Oczywiście po kryjomu, tak żeby nikt nie wiedział. Wieczorem tata wyciągał podręcznik zatytułowany „24 obrazki z dziejów Polski” i uczyli się. Nocą nieraz wraz z ojcem chodzili do lasu, aby porządkować groby powstańców styczniowych i stawiali na nich krzyże.



Rodzina Wyszyńskich, od lewej Stanisława, matka Julianna, na kolanach Janina, ojciec Stanisław, Stefan i Anastazja

Stefan miał trzy siostry: Anastazję, Stanisławę i Janinę. Pewnego dnia Stefan zniszczył lalki swoim siostrom, a potem aby zatrzeć ślady, wrzucił je do pieca i uciekł. Siostry bardzo płakały. Jednak widząc wystraszonego brata prosiły tatę, aby mu darował (mówiły, że on się poprawi). Tacie podobało się zachowanie sióstr i kazał Stefanowi tylko je przeprosić, a mama uszyła dziewczynką nowe lalki.

Po 10 latach mieszkania w Zuzeli rodzina Wyszyńskich przeprowadziła się do Andrzejowa. Niedługo później w wieku 33 lat zmarła mama. Stefan miał wtedy dziesięć lat, chodził do trzeciej klasy. Rok później na wcześniejszą prośbę żony, ojciec ożenił się ponownie z Eugenią, koleżanką mamy. Dzieci ją bardzo pokochały, bo zastąpiła im mamę. Urodziło się jeszcze przyrodnie rodzeństwo: Julia i Tadeusz. Stefan zawsze pamiętał o swojej mamie i czuł, że w razie potrzeby ona mu doradza i pomaga z nieba. Po śmierci mamy, Stefan uczył się w domu.

Kolejno rodzina przeprowadziła się do Warszawy, a Stefan podjął naukę w prywatnym gimnazjum. Uczniowie nosili okrągłe czapki z daszkiem. Po nich rozpoznawano, że chodzą do męskiego gimnazjum Wojciecha Górskiego. Stefan dobrze się uczył i był dumny, że mógł uczyć się języka polskiego. Martwił się faktem, że Polska nie jest wolnym krajem i nie ma jej na mapie. W tym czasie zapisał się do harcerstwa ucząc się miłości do Ojczyzny, która była tylko w sercach ludzi.

Kolejnym miejscem nauki Stefana była Łomża. W szkole uczył się w języku polskim. Zapisał się do drużyny harcerskiej. Zastęp



Dom rodzinny Wyszyńskich w Zuzeli, obecnie Muzeum kard. Stefana



Rodzina Wyszyńskich, w środku ojciec Stanisław i żona Eugenia, stoją Janina, ks. Stefan i Stanisława, poniżej Julia i Tadeusz

nazywał się „Czajka”, a hasłem były trzy słowa: „Ojczyzna – Nauka – Cnota”. Harcerz miał być uczciwy, przyzwoity, odważny, wierny, prawdomówny, słowny, koleżeński, chętny do pomocy, kulturalny – i w domu, i poza domem. Harcerze spotykali się na zbiórkach, organizowali leśne podchody, mimo, że Niemcy za to surowo karali. Stefan w wieku 16 lat dostał baty, które określił jako pierwsze cierpienie dla Ojczyzny.

Po maturze przyszedł czas, że Stefan musiał dokonać wyboru studiów. Od dziecka myślał, aby zostać księdzem. Chciał prowadzić ludzi do Jezusa, uzdrawiać ich dusze. Do kapłaństwa przygotowywał się we Włocławku. Był bardzo zdolny. Przed samymi święczeniami zachorował na zapalenie płuc. Pewnego dnia kleryk Stefan przyszedł do zakrystii bladej i ledwo trzymając się na nogach. Kościelny wtedy powiedział: „Z takim zdrowiem to chyba na cmentarz, a nie do święceń”. Z powodu choroby święcenia kapłańskie przyjął indywidualnie w swoje urodziny – 3 sierpnia 1924 r. we Włocławku. Modlił się, aby Pan Bóg pozwolił mu chociaż przez rok być księdzem. Jego życie kapłańskie trwało prawie 60 lat.

Mszę prymicyjną odprawił u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Stwierdził, że chce mieć Matkę, która nigdy nie umiera. Potem dopiero pojechał do rodziny. Tego samego lata pojechał do Lichenia, gdzie doszedł do zdrowia.

Kolejno studiował w Lublinie, a pracował w Laskach. Uczył niewidome dzieci. W czasie powstania warszawskiego został kapelanem żołnierzy Armii Krajowej. Miał pseudonim: „Radwan III”. W razie potrzeby spowiadał, udzielał Komunii Św. i błogosławił.

Trzy lata po wojnie umarł kard. August Hlond. Papież powołał na Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, który od dwóch lat był biskupem. Miał wtedy 47 lat. Był to czas rządu komunistów, którzy budowali Polskę bez Boga i bez wiary. Ludzie tylko w kościele czuli się bezpiecznie, bo wsparcie płynęło ze strony kard. Wyszyńskiego. Wyrzucono religię ze szkół, zlikwidowano katolickie szkoły, siostry



Ks. Stefan w Laskach



Kardynał wśród dzieci

nie mogły prowadzić przedszkoli, zakazano wydawanie katolickiej prasy. Prymas pisał protesty, ale to niczego nie zmieniało. Rząd postanowił, że będzie decydował, kto zostanie w Polsce biskupem. Wtedy Prymas powiedział: Non possumus (tł. nie możemy).

Wkrótce został aresztowany. Zabrał ze sobą tylko płaszcz, brewiarz i różaniec. Przed aresztowaniem powiedział: „Gdy będę w więzieniu nie wierzcie, że zdradziłem sprawę Bożę (...) Kocham Ojczyznę i Kościół”. Siostra zakonna widziała przez okno, że zabierają Prymasa i odjeżdżają, ale nie wiadomo gdzie. Nikt nie wiedział, gdzie go więziono. W miejscu więzienia Prymas wszystko zapisywał, każdy kolejny dzień trzyletniego pobytu. Tak powstały „Zapiski więzienne”.

Najpierw był więziony w Rywałdzie w klasztorze kapucynów. Tam pozostała pamiątka – droga krzyżowa napisana ołówkiem na ścianie celi. Potem przewieziono go do Stoczka Warmińskiego. Nie pozwolono mu na widzenia z rodziną, ani z władzami kościelnymi. Więżono go bez postawienia zarzutów, bez aktu oskarżenia, bez procesu i bez wyroku sądu. Czuł się bardzo samotny i opuszczony. Wiedział, że mogą go nawet zabić. Jedyłą pomoc widział w Bogu i Matce Bożej. 8 grudnia oddał swoje życie Matce Najświętszej.

Kolejno przewieziono go na Opolszczyznę do Prudnika, do klasztoru franciszkanów. Warunki były trochę lepsze, mniej chorował. Tam uczył się języków i nadal robił zapiski. Potem przewieziono go w Bieszczady do Komańczy. Mieszkał w klasztorze sióstr nazaretanek, gdzie mógł odwiedzić go ojciec Stanisław Wyszyński. Od niego kardynał



Więzienie w Komańczy

dowiedział się trochę o wydarzeniach w Polsce. Po trzech latach więzienia Prymasa zwolniono i wrócił do Warszawy. Przebaczył wszystkim, którzy go więzili, zdradzili i opuścili.

W Komańczy Prymas napisał **Jasnogórskie Śluby Narodu**. W 1956, kiedy prymas był więziony mijalo 300 lat od potopu szwedzkiego, kiedy to król Jan Kazimierz ogłosił Maryję Królową Korony Polskiej i oddał kraj pod jej opiekę. Prymas porównał potop szwedzki do potopu komunizmu. Postanowił napisać nowe śluby nie królewskie a śluby całego narodu.



Kardynał z obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej



Herb kard. Wyszyńskiego

W tajemniczy tekst ten przewieziono z Komańczy na Jasną Górę.

26 sierpnia na święto Matki Boskiej Częstochowskiej zaproszono wszystkich Polaków do Częstochowy. Przybyło ponad milion ludzi, ale Prymasa nie wypuszczono. Prymas łączył się z ludźmi duchowo. Na miejscu był pusty tron, nad nim herb prymasa, a na nim wiązanka białoczerwonych kwiatów.

Tam u stóp Matki, Królowej Polski dokonano aktu ślubowania, szukając pomocy i ratunku. Lud obiecał zrobić wszystko, aby zachować wiarę w Boga. Prymas powiedział: „Nie ma czego bać się ludzi, gdy się modlą, gdy wierzą i miłują. Trzeba bać się ludzi, gdy przestaną się modlić i już nie będą miłować.

Prymas postanowił, aby obraz Matki Bożej peregrynował od parafii do parafii. To trwało dziesięć lat. Naród był bardzo szczęśliwy. Różne były koleje tego obrazu w czasie peregrynacji. Komuniści nawet uwięzili obraz i trzymali go w zamknięciu. Puste ramy obrazu dalej wędrowały a ludzie się modlili. Wtedy Polacy nazwali milicjantów – Szwedami XX wieku.



Uwięzienie obrazu Matki Bożej

Obecnie również trwa druga peregrynacja obrazu Matki Bożej w diecezji poznańskiej. Teraz nikt Jej nie przeszkadza.



Kard. Wyszyński z papieżem Janem Pawłem II

Nowo wybrany papież Karol Wojtyła – Jan Paweł II już teraz święty powiedział o prymasie Wyszyńskim: „Nie byłoby na stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, gdyby nie było twojej wiary, niecofającej się przed więzieniem i cierpieniem, twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w ojczyźnie naszej, który jest związany z twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.

Trzy lata później ksiądz Prymas zachorował. 1 kwietnia zapisał w dzienniku: „Rozpoczyna się droga cierpienia... Wydaje mi się, że to początek końca”. 13 maja na placu św. Piotra w Rzymie ktoś strzelał do papieża. 24 maja odbyła się rozmowa telefoniczna między dwoma przyjaciółmi: papieżem Janem Pawłem II, a Prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim.



Hołd Prymasa Polski złożony nowemu papieżowi Janowi Pawłowi II

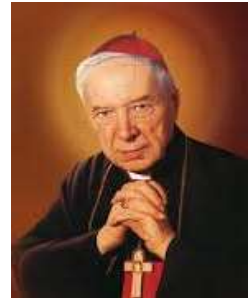
28 maja 1981 roku zmarł ksiądz Prymas w uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, w miesiącu maryjnym. Jego pogrzeb był w Warszawie – istic królewski. Papież wtedy powiedział: „**Takiego ojca, pasterza i prymasa Bóg daje nam raz na 1000 lat**”.

Kardynał Wyszyński mówił, że Maryja szła przed nim jak światło, jak gwiazda, nadzieja i pomoc w ciężkich sytuacjach. I stawiając wszystko na Bogurodnicę, nigdy się nie zawiódł.

Niech i nas Maryja trzyma mocno za rękę, byśmy nigdy nie zgubili drogi do Jezusa.

W 2020 roku prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński zostanie ogłoszony błogosławionym.

W Raciborzu istnieje ulica Stefana Kardynała Wyszyńskiego na której znajduje się II Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza.



*Sługa Boży
Stefan kard. Wyszyński*

Na podstawie materiałów roratnich 2019 roku
opracowała: Teresa Koloch